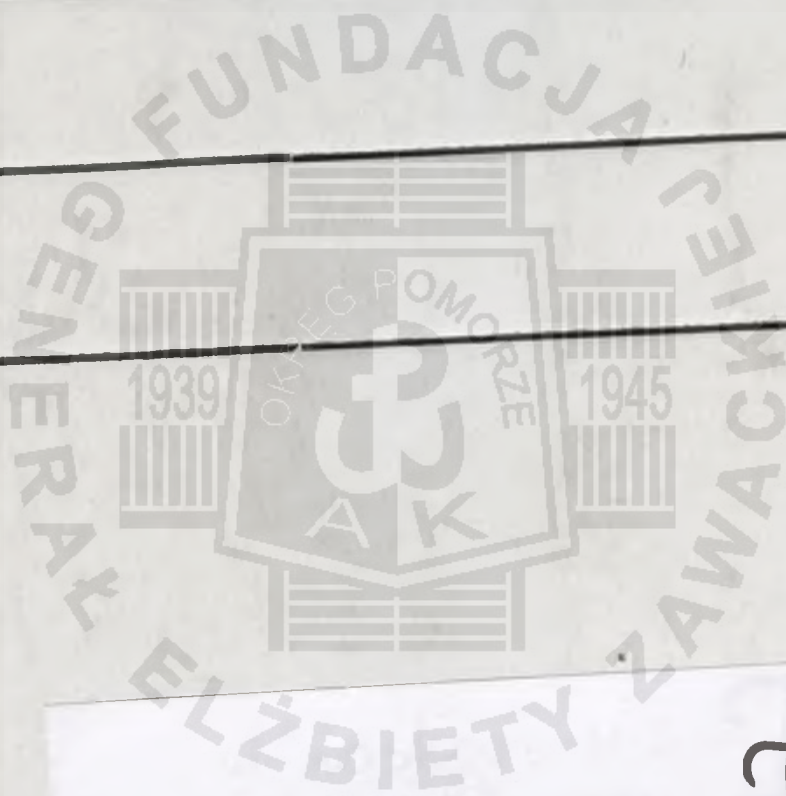


skorzysta w 2000

poprzedni w K: 7

IV 100
/ AL

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
raz Wojskowej Służby Polek
7-10 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nrk-ku 82 1000 1506 0000 0000 5002 0244



dan/sk - Wzrost 5212

Tzew
WSK

++ Alaszewska Marta
z d. Gilka
ps. "Jausia"

K: 7 / 7 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Al. Wesoła, karta.....

I. W. 7/7 Pom.....

Torzys G. S. W.....

I./1. Relacja *k. 12 s. 1-14*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 7*

VI. Fotografie *brak*

I./1./ Relacja : *Ałaszevska Marta*:

Relacja Marty Gałka ps. " Jagusia " , z męża
Ałaszevska , o swoim życiu i działalności konspi-
racyjnej w latach 1939 - 1945 :

- pierwsza wersja str. *1-3*....k. *3*
- druga wersja str. *4-7*....k. *2*
- trzecia wersja str. *8-12*....k. *5*
- kolejna wersja k. *2* s. *13-14*
mpis



Relacja.

Dane osobowe: 1. Marta Gilka - w okupacji ps. "Jagusia", z męża Ałaszewska.

2. Urodzona dnia 7.III.1915 roku w ^{Żalnie} Żalnie pow. Tuchola

3. im. rodziców Teodor - Wiktoria z domu Jeszkie.

4. Rodzice trudnili się handlem.

5. Mąż mój był kierowcą ciężarówki państwowej, w Sliwicach, gdzie mieszkaliśmy przed drugą wojną. Ludwik Ałaszewski syn Franciszka i Marii ur. w 1906 r. w Czersku.

6. Ja pomagałam rodzicom w skupie jaj, bez wykształcenia, V klas szkoły podstawowej w Żalnie pow. Tuchola.

7. Mój adres: Gdańsk dzielnica Piaskowa 11 - 2

II. okres powojenny od 1939 do 1945r.

1. Mój mąż jako kierowca ciężarówki ^{przejechał w sierpniu 1939r} ~~VIII. 1939r.~~ powierzone mu wywóz poczty ze Sliwie do Bydgoszczy. Musiałam mu w tym pomóc, gdyż to była sprawa tajna Państwowej wagi, dlatego naczelnik powierzył mi to, jako konwojentka. Dziecko zostawiłam u rodziny.

Okazało się, że nie było powrotu.

Musieliśmy się ukrywać w Wejherowie

u znajomych Paszkie,, skąd

męża tam złapano i wywieziono w 1942r. do Kgm.

4. Niemczech.:

2. Mój mąż ^{oraz 1939r} miał pod sobą szkolenie obronne w kaju, przez okres 6 miesięcy. Ja również brałam w tym szkoleniu udział. Mówiono tam o maskach przeciwpożarowych, sposoby kopania rowów i.t.p. Otrzymałam po kursie dyplom obronności kraju.

Okres okupacji do maja 1945r.

Po aresztowaniu męża ~~byłam~~ zmuszona jechać do rodziców w 1941r.

Szupa Gdańskie próbowało mnie wywieźć na roboty, więc postano-

wiłam wyjechać do Kościerzyny, gdzie zamieszkiwał mój brat.

Tam właśnie mogłam się zameldować legalnie i podjąć pracę w niemieckim sklepie przy ul. Gdańskiej, jako sprzątaczką w tym sklepie u Wurma.

Tam właśnie poznałam dawną znajomą, Stefanią Lesikowską ps. "Jaskółka", poczym wtajemniczyła mnie w sprawy konspiracyjne, gdzie przystąpiłam chętnie do tej akcji, Należęć.

Zaprzysięgła mnie S. Lesikowska wraz z Stanisławem Lesikowskim ps. "Las" do "Gryfu" i później do "A. K."

Pełniłam funkcję łączniczki od "Jaskółki" z Kościerzymy, Czerska, Wejherowa i Gdańska, gdzie pomagała mi siostra

✓ Rast ps. Róża. Mój pseudonim "Jagusta". Przenosiłam grypsy.

Jeden z meldunków był w cukierkach, zawijany w papierkach; kłębkach wełny i t.d. Drugą ważną rzeczą w pracy konspiracyjnej to dostarczanie żywności dla partyzantów w większych ilościach.

Dostarczałam im kartki na żywność lub sama dostarczałam ~~innych rzeczy~~ z Gdańska. Najwięcej dostarczałam w tłuszcze, słoninę, ^uroszki, cukier. Udawało Udawało mi się to bardzo dobrze do czasu gdy

~~nie~~ aresztowano P. Lesikowskiego. Następna trudność była wtedy gdy musiałam ukrywać partyzantów, którzy mieli sprawy z panem

"Lasem" Ukrywałam ich w szafie. Pan Michał, który przebywał przez 5 dni, zrobił mi w ścianie otwór ~~szafa~~ /kiedy wchodził na

poddasze. Była to bardzo dobra kryjówka. Osądzono mnie o zdradę męża, lecz to było konieczne. Bardzo cierpiałam z tego powodu

lecz czego się nie robi dla ojczyzny. Dużą tragedią była tragedia gdy widziałam jak aresztowano p. Lesikowskiego a p. Lesikowską

Zbito i zestawiono pod opieką gestapowców. Po ^{paru} ~~paru~~ godzinach zauważyłam samochód, do którego zabrano "Jaskółkę".

Strasznie to przeżyłam, gdyż bałam się by niczego nie powiedziała.

Było to w ^{Kochan} ~~IX~~ 1944r. Po paru godzinach dowiedziałam się od ^a ~~matki~~ że zabrali ją leśni partyzanci do lasu. Od tej chwili

zaczęła się podwójna moja praca. Dostarczałam żywności ~~wraz~~ /

rodzinie p. "Jaskółki". Oraz utrzymywałam łączność nadal z p.

p. Szalewską. Trwało to do 20.III. 1945r. dopóki "Jaskółka" nie wróciła. Dużo jest jeszcze spraw, których mogłabym przedstawić, lecz ~~jeszcze~~ zawodzi mnie pamięć i nie mogę jej dokładnie przedstawić. Mój obowiązek w tak trudnych warunkach wypełniłam z całą odpowiedzialnością, o czym może poświadczyć St. Szalewska. w/t. Lezikowska, zamieszkała w Starogardzie.

Marta Ałaszewska

zam. Gdańsk - dzielnica Piastowska 11- 2

ps. " Jagusia ".



Schemat relacji uczestniczek

nr 7 Pom 4

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
po: 7 / Pom
data wpływu: _____

o niepodległości

Relacje

Dane osobiste: 1. Maria Głucka - w okupacji po "Japusa",
z wprz. Atlaszewska

2. Urodzona dnia 7. VIII. 1915 roku w Łatwie
pow. Tuckola

3. Im. Rodziców Teodor - Wiktonia z domu Jesakowa

4. Rodzice trudnili się handlem

5. Mój mój był kierownym uprzedku par-
stwornej w Skwircu gdzie mieszka-
liśmy przed II wojną. Ludwik Pła-
szewski zym "Mamaćka" a Maria w
w 1906 r. w Łatwie

6. Ja pomagałam rodzicom w sku-
pie jej bez wyjątku dnia 11. XI. Soko-
ły Podskawiej w Łatwie pow. Tuckola

7. Mój adres Głomsk - dzielnica Piaskowa
ul. 11-2

II. Okres wojenny od 1939 do 1945

1. Mój kuziniek jako kierownika uprzedku,

VIII 1939 przeniesiono mnie gdyż podoty ze
Skwirc do Bydgoszcy. Musiałam
mnie w tym pomóc, gdyż to
była sprawa tajna i tamisto-
wej wapi, dlatego miałem k

5
comięt mi to jako komwojent-
ta. Dziecko zastawiłam u rodziny.
Okazało się że nie było powrotu.
Musielismy się ukrywać w Węjucho-
wie u emigranta Paszkie, skąd
mój brat tam ztapano i wywie-
zono w 1942 r. do Kgm. w Wieniecach.

2. Mój młodzieniec miał pod sobą szkole-
nie obronne w kraju, przez okres
6 miesięcy. Jakiś numer brata
w tym szkoleniu udział. Mówiono tam
o masłach przeciwpowietrznych, sposo-
by kopania nocy itp. Otrzymałam
po kursie dyplom obrony
kraju.

Okres okupacji do maja 1945.

Po aresztowaniu mojej siostry
sioma jedząc do rodziny w 1941.
Zapołaństwo próbowało wnie-
szyć ma roboty i postano-
wiałam wyjechać do Łosieny, gdzie
zamieszkał mój brat. Tam sta-
łem się moją siostrą i na melonach
legalnie i podjąć pracę w miemie-
dym sklepie przy ul. Głomskiej; jako
sprzątałca w tym sklepie u Włuska.

Tam właśnie poznałam dawną znajomą.
 Stefanię Desikowską ps. "Jaskółka" poznałam w czasie -
 mieszkała mnie w sprawie konspiracyjnej,
 gdzie przystąpiłam do tej akcji
 na terenie. Zaprzyścigotała mnie S. Desikowska wraz z Sta-
 niawem Desikowskim ps. "das" do "grysu" ^{z pismem do "AK"} "Pielni-
 tam funkcje Tęgorzewki od "Jaskółki" z Koszumi-
 my, Czerska, Wętkowa i Golańska, gdzie poma-
 gała mi siostra Rost ps. "Ronia". Jej pseudoni-
 mem "Zapusta". Przemówiłam gromy. Jedem z
 meldunków były w kulierkach narciarskich
 w papierosach, kieszonkach srebrny itd. Drogę wari-
 mog męską w pracy konspiracyjnej to dostar-
 czenie rybników 1939 dla partyzantów w wioskach
 i lasach. Dostarczałam im kartki nocnej ży-
 mości lub sama dostarczałam z Jadamiska.
 Najczęściej dostarczałam w tleszynie, słomce, pusze-
 ki, cukier. Udało mi się do Ławosza
 dobrze do czasu gdy nie orestowano P. Desi-
 kowskiego. Następna trudność była wtedy
 gdy musiałyśmy ukrywać partyzantów
 którzy mieli sprawy z panem "dasem".
 Ukrywałam ich w szafie. Pan Michał który
 przebywał przez 5 dni, nocie mi u
 siostrze otwór (gdzie) pro kiedy wchodził
 na poddasze. Była to banda do-
 brona krynówka. Osgoło no mnie o rewadę
 po męską lewe to było kamienne.

Bandera uderzającą w tego powodu Leon ceppo
nie robił dla Ojczyzny. Dług trapez
była trapez pod andriami jak awers
sam p. des. kossakowa a p. des. kossak
zbito i zastawiamy pod opieką postępującą
Po pami godzinach samowolnym samochodem
do którego nabrano „Jaskółka”. Strasznie to pre-
zytam gdyż białym nie by miere nie
powiedziata. Była to w IV. 1844. Po powr
podróżu do andriami nie od matki
ze nabrali jej lesni partyzanta do lasu.
Od tej chwili zaczęła się podwójna p
moja praca. Dostawiamy rybnoski (oraz)
rodzime p. „Jaskółka”. Oraz utymmywa-
tam igramosć nadat z p. Szałewski.
Trwało to do 20. III. 1845u dopóki „Jaskółka”
nie urobila. Duro jest jeszcze sprac
ktośby mógł bym przedstawic, lez je-
szee) radochi mnie paunę i nie
mogę jej dokładne przedstawic. Moje
obowiązek w tak trudnych warunkach
wypelnitam z całą tą odpowiedzialności
w tym moim posiadaniu St. Szałewski
w/ł Szałewski na mieszkoła w Staropawie

Marta Ataszewska
zam. Gdamisk - dzielnica Pastoska 11.
ps „Jaskółka”

Marta Alaszewska
pseudonim: "Jagusia"

zob. Kolumna boku kurtki

red. Biuletka

7/Pow
ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. *7/Pow*
data wpływu *8-1975*

Urodziłam się w Żalnie koło Tucholi w 1915 r. W dniu wybuchu wojny syn mój Kazimierz miał zaledwie 3 latka - mąż był kierowcą, mieszkaliśmy w Śliwicach /k. Chojnic/. Kiedy zbliżali się Niemcy - mąż - jako kierowca - wywiózł wszystkie dokumenty i pieniądze z urzędu pocztowego do Bydgoszczy.- Pojechałam z nim razem i oczywiście z dzieckiem, daleko jednak nie zajechaliśmy. Po krótkiej tułaczce wróciliśmy do Czerska, gdzie mieszkała matka mego męża, a potem do Śliwic, do naszego domu. Mąż musiał się jednak ukrywać, spał na strychu, bo przyszli po niego Niemcy, w nocy uciekł znów do Czerska. Mąż mówił nieźle po niemiecku, ja zaś bardzo słabo. Znajomy Niemiec dał mężowi "passierschein"/ przepustkę do Gdańska i tam mąż znalazł pracę przy budowie dróg w Sopocie. Ja krótki czas mieszkałam w Wejherowie wraz z synkiem, potem wiosną 1940 r., gdy można już było pojechać do Gdańska,- przyjechałam tu do moich rodziców. Wzięli mnie do roboty w fabryce "Auawerke" /przy ul. Łąkowej, gdzie produkowano maski gazowe - tam byłam przez kilka miesięcy i wreszcie mogłam widywać mego męża. W grudniu 1941 r. urodził się mój młodszy syn - Ludwik.

2 Pewnego dnia, w Gdańsku, w sklepie jarzynowym spotkałam przypadkowo Stefanię Lesikowską - znałam ją z Tucholi i jej męża Stanisława również. Pogadałyśmy sobie serdecznie, była wówczas mowa o jej pracy w konspiracji, ale mnie do tego nie wciągnęła.

W 1943 roku w lecie wyprowadziłam się z Gdańska do Kościerzyny - mąż mój został bowiem wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Pomagali mi wówczas rodzice - mieli stragan w Gdańsku. W tym czasie kilka razy kontaktowałam się z Lesikowską, potem kontakt

się urwał. Przychodziła tylko do mnie jej córka Terenia. Od niej, a raczej od matki Lesikowskiej dowiedział się, że gestapo aresztowało jej męża - Stanisława /pseud.Las/ Stefania Lesikowska zaś ukrywa się gdzieś w Czersku /nie wiedziałam wówczas, że tam była siedziba AK/ przy ul.Dworcowej.

Było to gdzieś jesienią 1943 roku. Nie poszłam bezpośrednio do "Jaskółki" /Lesikowska/ tylko na ul.Królowej Jadwigi, tam w starym domu musiałam pytać się o "sierotkę" - tyle tylko wiedziała matka Jaskółki. "Sierotka" to była 9-letnia dziewczynka. Powiedziałam do niej: masz mnie zaprowadzić do "Jaskółki" - dziewczynka zaprowadziła mnie do Jaskółki, nikt bowiem nie znał wówczas jej adresu. Oddałam Jaskółce papiery i notatki otrzymane od jej matki i wówczas dopiero Lesikowska, która ufała mi - wciągnęła mnie do konspiracji i zaprzysięgła - był też jakiś mężczyzna przy tym. Jaskółka powiedziała: będziesz się odtąd nazywała "Jagusia", a kontaktować się będziesz tylko ze mną. Gdy wracałam do Kościerzyny wiozłam również notatki - miałam wówczas długie, gęste włosy - wpięła mi we włosy te notatki ~~— miałam wówczas długie, gęste włosy - wpięła mi we włosy te notatki~~ i kazała doręczyć swojej matce w Kościerzynie. Matka Jaskółki ucieszyła się bardzo, pytała o córkę i dzieci Jaskółki też - umiały one już milczeć, nie pytać niepotrzebnie, zwłaszcza Terenia. Oczywiście, adresu Jaskółki nie podawałam nikomu, wiedziałam, że szuka jej gestapo.

Pamiętam dobrze pierwsze moje zadanie konspiracyjne: wiozłam wówczas tajne papiery, meldunki z Kościerzyny, od matki Lesikowskiej - do Czerska. Szłam obciążona materiałem w biały dzień, wzięłam ze sobą dziecko.

Potem bardzo często kontaktowałam się z matką Jaskółki, i z Jaskółką. Pewnego dnia dostałam od niej polecenie wyjazdu do

Było to latem - przyszedłam według polecenia do portu, stanęłam przed bramą - wiedziałam, że będzie tam ktoś na mnie czekał i że ten ktoś wie, jak wyglądam. Podszedł do mnie mężczyzna wyglądający jak robotnik portowy, a ja wręczyłam mu notatki, które przywiozłam ze sobą - wyglądały jak kanapki. On zaś wręczył mi inne notatki - szliśmy nawet razem, żeby to wyglądało jak najbardziej naturalnie. Wróciłam szczęśliwie z Gdyni, na drugi zaś dzień pojechałam do Czerska do Jaskółki i wręczyłam papiery w przywiezione z Gdyni - nigdy nie wiedziałam co wiozłam, nie pytałam też o to. A jeździłam tak coraz częściej. Dzieci moje zostawiałam same, rodziło to rozmaite podejrzenia wokół mojej osoby - byłam przecież młoda - nikt jednak nie znał prawdy. Znikałam zwykle na całe noce, ale o konspiracji nie wiedziałam ani moja matka ani ojciec, mąż po wojnie dopiero dowiedział się wszystkiego. Ludzie natomiast przestali mnie podejrzewać o przygody wówczas, gdy po wojnie przyszła do mnie Stef. Lesikowska. Jako łączniczka na linii Kościerzyna - Czersk jeździłam ciągle, aż do wiosny 45 roku kontaktując się tylko z Jaskółką i z jej matką w Kościerzynie. Wozilałam meldunki - jakie - nie pytałam nigdy, ale nieraz dobrze trzęsły się nogi pode mną. W dzień brałam dziecko ze sobą, wieczorem - jeździłam sama. Dziecko osłaniało mnie - starszego syna zostawiałam zaś pod opieką sąsiadki, bał się nierzad. Czasem... gdy wracałam rano, i kładłam się zmęczona do łóżka, synek mój mówił: całą noc cię nie było mamó, a teraz już rano, nie noc.- Był to najgorszy wyrzut. W tym czasie pomagali mi bardzo rodzice - właściwie utrzymywali mnie i nie tylko mnie. Gromadziłam bowiem żywność i od rodziców i od dobrych ludzi i od mojej siostry Marii z Gdańska i zawoziłam te zapasy do Jaskółki, do jej matki, a one dawały komu było trzeba.

To były większe ilości żywności - potrzebowali jej partyzanci - gromadziłam i woziłam mąkę. "Mondamin" - odżywkę dla dzieci, dla chorych, margarynę, czasem cukier. Margarynę dostawaliśmy od niej, od Trudchen, która pracowała w fabryce "Amada" - żywności dostarczałam od początku, od 43 roku, podobnie jak meldunki i notatki. Woziłam też leki, które dostawałam przy pomocy mojej matki z Gdańska, jeździłam ciągle. Rodzice moi przypuszczali, że zbieram tę żywność dla biednych, oni zresztą też pomagali ludziom np. - wspomagali jeńców radzieckich - podając im kartki żywnościowe przez dzieci.

Jeździłam ciągle - sąsiadom mówiłam, że jeżdżę do Gdańska, do rodziców, ludzie nie poznali się na mnie, bo byłam zawsze bardzo skryta, małomówna. Pracowałam cały czas w ukryciu - kontaktowałam się stale tylko z Jaskółką i jej matką. Kilka razy byłam również w Gdyni, gdzie wymieniałam te notatki zawsze z tym samym mężczyzną i przewoziłam je do Kościerzyny - nikogo jednak więcej nie znałam, ani nikt mnie nie znał. To było dobrze zorganizowane. Zawsze stroniłam od towarzystwa, szłam śmiało z meldunkami, kosztowało to jednak wiele nocy nie przespanych, wiele lęku. U Jaskółki otwierała drzwi zawsze jakaś starsza kobieta - mówiłam zawsze: do Jaskółki - znikąca więc i wprowadzała mnie do pokoju. Jaskółka była przeważnie sama, raz tylko zastałam u niej jakiegoś mężczyznę - kim był, nie pytałam. Pamiętam... że raz przyniosłam Jaskółce spory rulon - były to chyba plany z Gdyni - tym najwięcej ucieszyła się Jaskółka. Było to już pod koniec wojny - wkrótce potem Niemcy uciekali z Gdyni.

Pamiętam też ten dzień, gdy przyszło gestapo do mieszkania Lesi-kowskich - wzięli jego "Lasa", Jaskółka dostała krwotoku i dlatego zostawili ją pod strażą.

Do końca wojny mieszkałam w Kościerzynie, jeżdżąc stale. Po wojnie mąż wrócił z Niemczech ciężko chory, 10 lat przeleżał w łóżku, 4 lata temu umarł. Pracowałam ciężko by wychować 2 synów - starszy ma już dziś 30 lat, jest żonaty, ma dziecko. - Młodszy syn jest jeszcze ze mną.



Relacja

- Dane osobiste:
1. Marta Giłka w okupacji ps. „Jagusia”, z męża Ałaszewska.
 2. Urodzona dnia 7.VIII 1915 roku w Żalnie pow. Tuchola.
 3. Im. Rodziców Teodor- Wiktoria z domu Jeszka.
 4. Rodzice trudnili się handlem.
 5. Mąż mój był kierowcą ciężarówki państwowej w Śliwicach, gdzie mieszkaliśmy przed II wojną. Ludwik Ałaszewski, syn Franciszka i Marii, ur. w 1906 r. w Czersku.
 6. Ja pomagałam rodzicom w skupie jaj bez wykształcenia V kl. Szkoły Podstawowej w Żalnie pow. Tuchola.
 7. Mój adres Gdańsk- (

II. Okres wojenny od 1939 do 1945 r.

1. Mój małżonek jako kierowca ciężarówki, powierzono mu wywóz poczty ze Śliwic do Bydgoszczy. Musiałam mu w tym pomóc, gdyż to była sprawa tajna i Państwowej wagi, dlatego naczelnik powierzył mu to jako konwojentowi. Dziecko zostawiłam u rodziny. Okazało się, że nie było powrotu. Musieliśmy się ukrywać w Wejcherowie u znajomych Paszkie, skąd męża tam złapano i wywieziono w 1942 r. do kgm. w Niemczech.
2. Mój małżonek miał pod sobą szkolenie obronne w kraju, przez okres 6 miesięcy. Ja również brałam w tym szkoleniu udział. Mówiono tam o maskach przeciwpożarowych, sposoby kopania rowów itp. Otrzymałam po kursie dyplom obronności kraju.

Okres okupacji do maja 1945 r.

Po aresztowaniu męża byłam zmuszona jechać do rodziców w 1941. Szupo gdańskie próbowało wywieść na roboty, więc postanowiłam wyjechać do Kościerzyny, gdzie zamieszkiwał mój brat. Tam właśnie mogłam się zameldować legalnie i podjąć pracę w niemieckim sklepie przy ul. Gdańskiej, jako sprzątaczką w tym sklepie u Wurma. Tam właśnie poznałam dawną znajomą Stefanię Lesikowską ps. „Jaskółka” poczym wtajemniczyła mnie w sprawy konspiracyjne, gdzie przystałam chętnie do tej akcji należeć.

Zaprzysięgła mnie S. Lesikowska wraz z Stefanem Leszkowskim ps. „Las” do „Gryfu” i później do AK. Pełniłam funkcję łączniczki do „Jaskółki” z Kościerzyny, Czerska, Wejherowa do Gdańska, gdzie pomagała mi siostra Rast ps. „Róża”. Mój pseudonim „Jagusia”. Przenosiłam grypsy. Jeden z meldunków był w cukierkach zawity w papierosach, kłębkach wełny itp. Drugą ważną rzeczą w pracy konspiracyjnej to dostarczanie żywności dla partyzantów w większych ilościach. Dostarczałam im kartki na żywność lub sama dostarczałam z Gdańska. Najwięcej dostarczałam w tłuszcz, słoninę, puszki i cukier. Udawało mi się bardzo dobrze do czasu, gdy aresztowano p. Lesikowskiego. Następną trudność była wtedy kiedy musiałam ukrywać partyzantów, którzy mieli sprawy z panem „Lasem”. Ukrywałam ich w szafie. Pan Michał, który przebywał przez 5 dni, zrobił mi w ścianie otwór (gdzie) kędy wchodził na poddasze. Była to bardzo dobra kryjówka. Osądzono mnie o zdradę męża lecz to było konieczne. Bardzo cierpiałam z tego powodu lecz czego się nie robi dla Ojczyzny. Dużą tragedią była tragedia, gdy widziałam jak aresztowano p. Lesikowską zbito i postawiono pod opieką gestapowca. Po paru godzinach zauważyłam

samochód do którego zabrano „Jaskółkę”. Strasznie to przeżyłam, gdyż bałam się by niczego nie powiedziała. Było to w IV 1944 r. Po paru godzinach dowiedziałam się od matki, że zabrali ją leśni partyzanci do lasu. Od tej chwili zaczęła się podwójna moja praca. Dostarczałam żywność (oraz) rodzinie p. „Jaskółki”. Oraz utrzymywałam łączność nadal z p. Szalewską. Trwało to do 20 III 1945 r. dopóki „Jaskółka” nie wróciła. Dużo jest jeszcze spraw, których mogłabym przedstawić lecz (jeszcze) zawodzi mnie pamięć i nie mogę jej dokładnie przedstawić. Mój obowiązek w tak trudnych warunkach wypełniłam z całą odpowiedzialnością, w czym może poświadczyć St. Szalewska w/t Leszkowska zamieszkała w Starogardzie.

Marta Ałaszewska
 Zam. Gdańsk- dzielnica Piastowska 11
 Ps. „Jagusia”



T: W: 7/7 Pom.

Tasew

Atasrewska Marta

✓. Główny informacyjny

N. 7



- | | | |
|-----------------------------------|-----------|------------------------------|
| 1. Aramurke | 2. 7 Penn | 3. "Gryf Pom.
Północnyne" |
| 4. Atarzewska Maria | 5. | |
| 6. - - - - | 7. | |
| 8. - - - - | 9. | |
| 10. Kosiennyca | 11. | |
| 12. " <u>Kaszubskie Kwiecki</u> " | 1945 | |

WTK nr 27/77

A.M. należała do "Wojskowej Straży Kobiet"
z siedzibą w Kosiennyce przy ul. Gdańskiej.

K

11/11

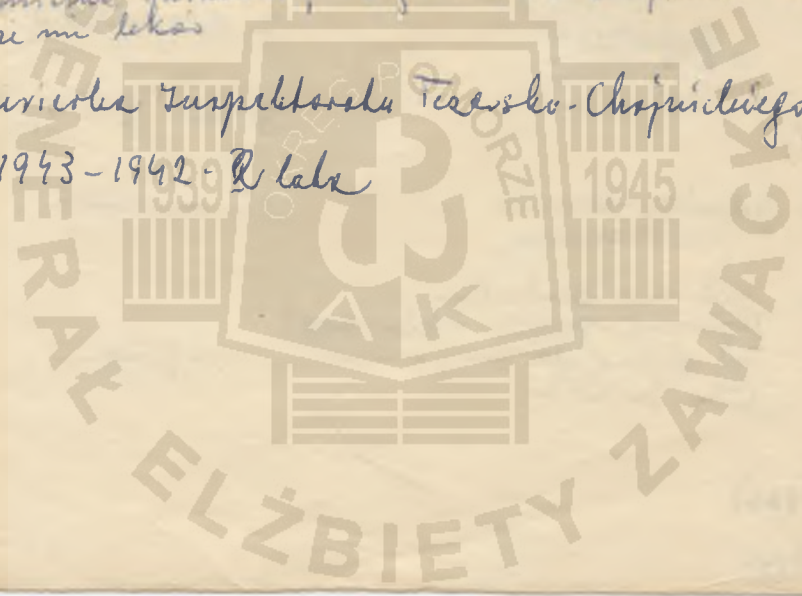
- 1 2 7 Pen 3 ^{USK, Kurovska³}
gdansk do 43
Kosciuszka
- 4 Flarowska Marta 5 gitka
- 6 " Jezenia 7 alanska
- 8 9 m 1915 r. Zaluz
pau Truchala
- 10 gdansk - Wronos 11 miwent.
ul Praskowa
- 12 rel red Bielecki
[inne opinie Szeluskiej]
rel w sprawie do wimpisowania - brak podpisu.
liste Jaskolki

K 6/19227
MW-23064

WSK - jesień 1943 w Koscielnym wspieranie z farską
Siostra Bast.
zapomniany zamek przez farską
teoretycznie do Czerwka i Koscianym z Golaniska
teoretycznie farską; organizowała zgrupowanie dla ASK
wraz z lekarzami

13. Kurierka Inspektoratu Terenowo-Chojnickiego

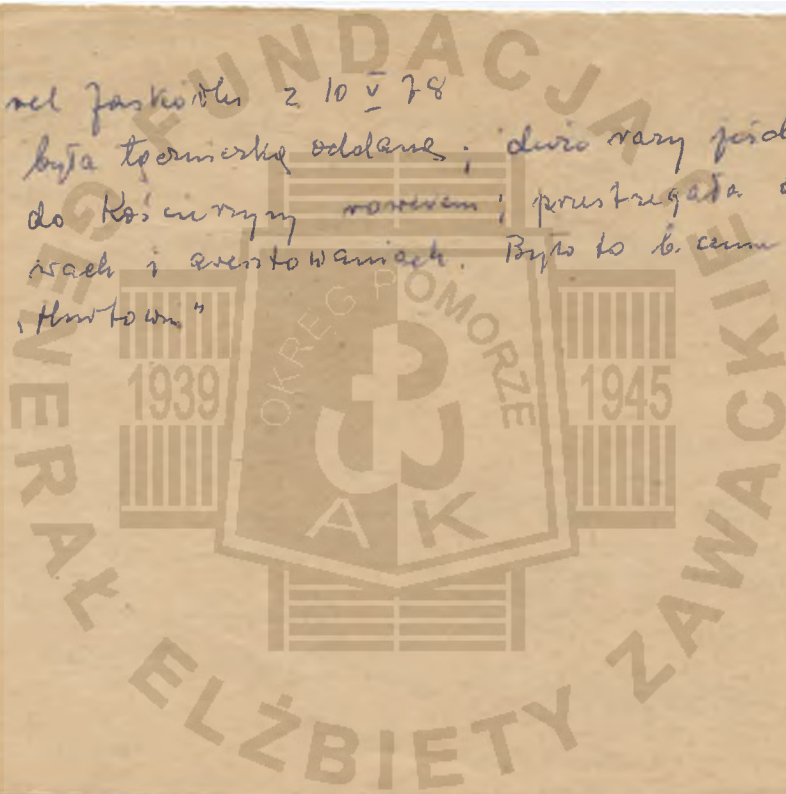
14. 1943-1942 - Relacje



1
7 Pam
m. "Jaunia" WSK - JK. 19.
Kolekcijna grupa
A. Tarsowska Monte 2 d. Gitka S. Rost
Gol. Wroclaw ml. Piaskowa
Izmirska do ^{po Clajm} Czechoslovenska a Krasice na
ml. 1915 a w Zalmie i Tnicholi
rel 7
7 Pam
rel wTasme do wstup brak podpin
rel u med Pori lecluy
(liste Jaskottki) organizowata zjawnosc dla
WSK, Izmirska Jaskottki, dristajaca u
terenu Galanide, Krasice, Wroclaw, Czech.
K
sept pic o nominacji i King 2
verba

nel fasko 2. 10. 78

byla teoreticky oddelena; dvice rany jidrite
do Koscielnym; prustregada o abta-
isach i ewentowaniach. Bylo to b. cemu abe
, hntowm "



do ml 7 Pam 5

Marta Ottersenaker ps. Jędrzej
bardzo sumienna i celująca oraz
polskiej proklamacji. Bardzo
skromnie pisała o sobie, ale
ja jestem jejem oraz jej rok-
owaniem, nie jej opieki i zgodności
oraz chęci i odwagi w okupacji.

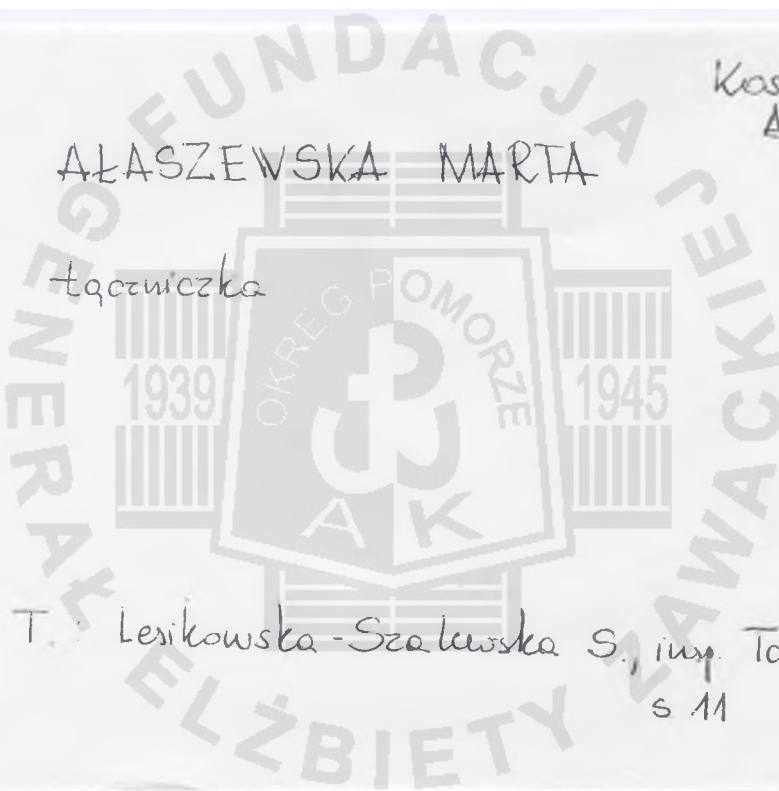
Stefanien Beckenaker act. Jędrzej

Stawogard K. W. S. K.
dnia 27. 1978 r.

AŁASZEWSKA MARTA

Kościelna⁶
AK

Łączniczka



T. Lesikowska-Szałowska S., inż. Torzeń I/2,
s. 11

MG 97

Ataszevska Marta

Gdonisk 7
WSK UK

osobnikami WSK, Tancinska, Jedlova
z Krosieny my do Gerska, Wjherova, Golaniska

zob: rebi Lesikowska - Seelowska
2-4/4 2.III/1

WSK. II, 2000

Adam'ski
drukiem Pucko 11-2



†
Kościelnym - Adam'ski
zd. g. 7/10
Otasiewska Małgorzata

Alaszewska Marta

ZESKANOWANE

